Po zebraniu zorganizowanym na terenie R.O.D. Janowo przez Pana Prezesa Kamińskiego na którym przedstawił on niebezpieczną sytuację dla istnienia R.O.D., postanowiłem dołączyć się do wszystkich niezadowolonych i wysłać swoją ,być może przydługą ale wiarygodną,logiczną i uzasadnioną petycję na adres internetowy T.K.Nasz Pan Prezes po zapoznaniu się z nią,polecił mi wysłać ją również do wyższych instancji R.O.D.,co też z przyjemnością  czynię.

Oto ona:

Paranoją dzisiejszych czasów i niektórych tkzw.parti politycznych jest to,że nie robią tego co obiecywali,
natomiast robią to czego nie obiecywali.Działki w Polsce mają ponad 100 lat tradycji.Tymczasem rozpowszechnia się pogląd,że działi to ostatni bastion komunizmu.Jest to nieprawda,bo komuchy nie chcąc na dzień dobry  narażać się społeczeństwu, po prostu  je po wojnie zaakceptowały.R.O.D.w naszym kraju to nie odosobniony przypadek, bo działki są do dziś,i to w krajach typowo  przemysłowych i bogatych jak Królestwo Belgi. Sam wielokrotnie przejeżdżałem przy działkach na Stabroku (dzielnica Antwerpii),w Cesarstwie Japoni (jechałem ok.100 km autobusem na lotnisko w Fukujamie,aby dostać się  małym samolotem do Tokyo).Są w Królestwie Konstytucyjnym jakim przecież jest United Kingdom.Tą wiadomość mam na bierząco od najbliższej rodziny.Od 2007 roku wszystko się Polakom zabiera lub przerabia na bardziej niekorzystne dla Obywateli.Konia z rzędem temu,kto przedstawi chociaż jedną uchwałę korzystną netto dla narodu.Drogi czy autostrady tu odpadają, bo to jest w/g mnie brutto.Zdecydowana większość obywateli nigdy nie będzie miała z nimi styczności.Jestem oficerem Polskiej Marynarki Handlowej na emeryturze.   Zaczynałem pracę w Polskich Liniach Oceanicznych w maju 1970 r.jako deck boy.Byłem kolejno:marynarzem,starszym marynarzem,asystentem szkoleniowym,asystentem pokładowym(czyli z dyplomem oficera),czwartym oficerem,trzecim oficerem i drugim oficerem.W 1988 musiałem szukać pracy u obcych armatorów bo P.L.O.pozbywało się statków-padało i nie było pracy.Zakończyłem pracę 2007 r.Przez ten czas ciągle oglądałem wodę,statki,nabrzeża i urządzenia portowe.

W portach bardzo rzadko można było zobaczyć jakąkolwiek roślinność.Dlatego ubiegałem się i otrzymałem działkę -300 m. ugoru porośniętego tylko perzem.Chciałem chociaż w czasie urlopu mieć styczność z przyrodą zieloną.Jak ważny jest kontakt dla człowieka z przyrodą zieloną,kwiatami, może świadczyć przeżycie jakie miałem.Na kolejnym statku przepracowałem 8 miesięcy i z Casablanki zjeżdżałem do domu.Statek cały czas woził węgiel i rudę.W takich portach nie ma żadnej roślinności,bo pył nie pozwoli na jej wegetację.Zdałem zmiennikowi obowiązki,byłem wolny więc poszedłem do miasta.Przy pierwszych zabudowaniach widzę kwitnące kwiatki i krzewy zielone.Niesamowite.Uświadomiłem sobie,że przez 8 miesięcy nie widziałem roślin.Łzy mi się zakręciły w oczach ze wzruszenia.Araby stawali, patrzyli ,chyba nie rozumieli co się ze mną dzieje.W zeszłym roku R.O.D.Janowo (Rumia k/Gdyni) obchodziły 25-lecie.Na mojej działce jest niespotykana ilość bąków i to różnych (chyba 3- ch) rozmiarów.Wybrały to miejsce chyba z racji bardzo dużej ilości kwiatów.W altance (15 m.kwadratowych) porobiłem dziórki w których bąki mają gniazda.Są przecież pod ochroną.

Ponadto żeruje masa pszczół,bo inni działkowcy mają ule.

Sam długo nie zdawałem sobie sprawy, jak ważnym elementem ekosystemu i łańcucha pokarmowego są pszczoły i bąki dokąd nie zacząłem obserwować ich na działce.Dlatego uważam zabranie prawa uprawiania R.O.D.na zasadach obecnych za zbrodnię przeciw naturze,przeciw działkowcom,przeciw ekosystemowi,przeciw wszystkiemu co może mieć istotny wkład w ratowanie Planety zwanej Ziemia.

Marek Świdziński

